

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięczna z przesyłką pocztową 6— zł z odroczaniem do domu go numeru 20 groszy. — Gazeta łączy się codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lub innych czynników administracyjnych pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamiast za niedostarczenia.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-45
Godziny pracy redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 12-45.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry w tekście 40 gr., za tekstem 20 gr. Drobną ogłoszenia: słowo tytułowe 25 gr. wyróżnione 40 gr., każdy wyraz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 150 zł. — Ogłoszenia matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zgraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skłonna, fantazyjna, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. — Ogłoszenia przyjmują się do godz. 10 rano. Nadesłano, a nie zamówione przez Redakcję rekopisy będą swawacane autorem jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki swawacnej.
Konto w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12

Nr 149

Częstochowa, wtorek 2 lipca 1940 r.

Rok II (XXXV)

Plany mocarstw zachodnich udowodnione

Przez Belgię i Holandię miał nastąpić atak na tereny przemysłowe Zagłębia Ruhry

Piąta biała księga ministerstwa spraw zagranicznych Niemiec w sprawie winy wybuchu wojny

(§§) Berlin, 1 lipca. — W dalszym ciągu dokumentarnych publikacji na temat winy wybuchu wojny, wydało ministerstwo spraw zagranicznych piątą białą księgę pod tytułem: „Dalsze dokumenty, oświetlające politykę mocarstw zachodnich w kierunku rozszerzenia terenu wojny”, zawierającą rozmowy sztabów generalnych Anglii i Francji, Belgii oraz Holandii.

Dokumenty, zawarte w białej księdze, dowolnie wybrane z obszernego materiału, jaki wpadł w ręce wojsk niemieckich w czasie marszu przez Belgię i Holandię, oświetlają w znamienny sposób fakty, podane do wiadomości publicznej w komunikacie Naczelnej Komendy Armii Niemieckiej z 8 maja b. r. Rozkazy wojskowe pochodzenia francuskiego i belgijskiego oraz zeznania świadków dowodzą w sposób bezsporny, w jakich warunkach mocarstwa zachodnie zamierzały posłużyć się Belgią i Holandią, jako terenem wypadowym dla uderzenia na niemiecki obszar przemysłowy w Zagłębiu Ruhry oraz, że plany takiego uderzenia, w które miały być również wciągnięte ziemie luksemburskie zostały przygotowane aż do najdrobniejszych szczegółów w ścisłym porozumieniu ze sztabami generalnymi Belgii i Holandii.

Opublikowane dokumenty pochodzą z okresu od listopada ub. roku aż do kwietnia bież. roku i stanowią tym samym dowód gruntownego przygotowania imprezy wojennej angielskich i francuskich czynników wojskowych.

Pewna ilość rozkazów omawia obszernie metody nawiązania łączności pomiędzy wojskami brytyjskimi i francuskimi z jednej, a dowództwami belgijskimi z drugiej strony, dalej zarządzenia w sprawie otrzymywania materiałów pędnych dla zmoto-

ryzowanych oddziałów francuskich z belgijskich magazynów wojskowych i zapasów cywilnych, wreszcie rozkłady jazdy pociągów z wojskami francuskimi w Belgii.

Oficerowie francuscy aż do podoficerów włącznie otrzymali rozkaz przestudiowania dróg marszowych przez terytorium Belgii, co miało być zakończone aż do pierwszych dni lutego. Istniały również na terenie Belgii placówki wywiadowcze francuskich oficerów. Poszczególne oddziały wojsk mocarstw zachodnich znajdowały się na terytorium Belgii jeszcze przed 10 maja. Armia francuska była powiadomiona o operacjach, jakie belgijski sztab generalny za-

mierzał podjąć na wschodnim brzegu Mozzy. Z drugiej strony jeden z rozkazów belgijskich podaje do wiadomości wojska fakt obecności zaprzyjaźnionych armii, co może się odnosić tylko do oddziałów wojsk francuskich.

Ze strony angielskiej wydano zarządzenia w sprawie współpracowników z belgijską policją. Szkielet map, zamierzonych przemarszów wojsk angielskich i francuskich, stanowią dowód, zarówno planowanego uderzenia, jak i faktu wtajemniczenia w ten plan belgijskiego sztabu generalnego.

Osobna grupa dokumentów dowodzi wreszcie, że lewe skrzydło francuskie miało

uderzyć przez Belgię wzdłuż wybrzeży morza Północnego celem dotarcia do miejscowości holenderskich Vlissingen, Breda i Tilburg. Naszkicowany powyżej plan uzupełnia memorandum naczelnego dowódcy armii holenderskiej do posła holenderskiego w Brukseli, które nie tylko dowodzi faktu porozumienia wojskowego pomiędzy Holandią i Belgią, ale również niedwuznacznie stwierdza, że porozumienie to pozostawało w łączności ze ścisłą współpracą ze sztabami generalnymi angielskim i francuskim.

Znamienny ustęp tego memorandum podkreśla, że obrona linii Grebbe daje zupełną możliwość w stosownym momencie uderzenia z tej linii i przejścia do ofensywy.

Reasumując powyższe niemiecka biała księga stwierdza:

1. Od czasu zakończenia wojny światowej rozmowy sztabów generalnych belgijskiego i francuskiego nigdy nie zostały przerwane. To samo dotyczy również współpracy sztabów generalnych Belgii i Anglii. Fakty te na mocy bezspornych dowodów były od dawna znane niemieckiemu dowództwu wojskowemu. Poza tym również i rząd belgijski nie ukrywał tej okoliczności, mówiąc niedwuznacznie o tym wobec opinii publicznej. Podobnie rząd holenderski prowadził z Anglią i Francją szczegółowe narady wojskowe.

2. Materiały, zdobyte przez wojska niemieckie w czasie akcji wojennej w Belgii, z których kilka pierwszych dokumentów opublikowano, dowodzą niezbicie, że angielsko-francuski atak na Zagłębie Ruhry przez tereny Belgii i Holandii był uzgodniony już od września 1939 roku aż do najdrobniejszych szczegółów pomiędzy sztabami generalnymi wrogich mocarstw oraz, że nie tylko sztaby generalne, ale nawet walczące wojska były już powiadomione o tych rozkazach w szczegółowy sposób.

Dokończenie na str. 3-ciej

Adolf Hitler odwiedził Strassburg

I TERENY WALK W WOGEZACH

(§§) Główna Kwatery Wodza, 30 czerwca. W rocznicę podpisania Traktatu Wersalskiego Adolf Hitler odwiedził stare miasto niemieckie Strassburg.

Na alzackim wybrzeżu Renu, przy moście w Kehl do Strassburga, powitał Naczelny Wodza Niemieckich Sił Zbrojnych generał artylerii Dollmann, szef armii lądowej, który wymusił przełamanie Linii Maginota w Alzacji.

Adolf Hitler, po zwiedzeniu, miasta zatrzymał się dłuższy czas w katedrze strassburskiej, tym wspaniałym dziele architektury niemieckiej, na którym od 19 czerwca ca powiewa znówu flaga niemiecka.

Ze Strassburga Adolf Hitler udał się przez Schlettstadt na tereny walk w Wogezach, przy czym zwiedził dolinę Renu koło Breisach, w której zostało przeprowadzone decydujące uderzenie przez tę rzekę.

Złożenie broni przez wojska francuskie

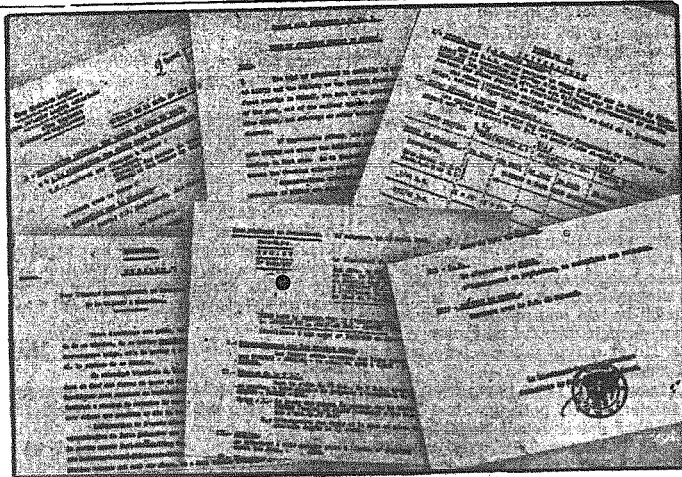
W MAROKU, TUNISIE I ALGERZIE

(§) Rzym, 1 lipca. — W dobrze poinformowanych kołach włoskich potwierdzają wiadomość, że szef francuskich

sił zbrojnych w północnej Afryce, generał Noguet, w wykonaniu rozkazu generalissimusa Weylanda, rozkazał wojskom francuskim w Maroku, Tunisie i Algierze złożyć broń.

WYJAZD MUSSOLINIEGO NA TERENY OPERACYJNE

(§) Rzym, 30 czerwca. — Jak donosi specjalny sprawozdawca Agencji Stefani Mussolini zwiedził w piątek tereny operacyjne na froncie alpejskim.



Dokumenty z nowej Białej Księgi niemieckiej, opublikowanej przez ministerstwo spraw Zagranicznych w Berlinie

Po lewej stronie: Führer wraz ze swą żoną w Paryżu, na tle wieży Eiffla

Od kłamstwa do katastrofy

Dokumenty o angielskich i francuskich kłamstwach na temat kampanii w Polsce walk w Norwegii i rozstrzygającej bitwie na Zachodzie

Zakończyła się akcja wojenna na Zachodzie. Całe wybrzeże francuskie wzdłuż kanału La Manche i Oceanu Atlantyckiego znajduje się w rękach wojsk niemieckich. Anglia jest całkowicie okrojona i odcięta od możliwości dowozu. Oto jak w porównaniu z ustawicznymi doniesieniami o zwycięstwach radia londyńskiego wygląda prawdziwa sytuacja wojenna! Obecnie nadszedł już odpowiedni czas zapoznania się z treścią tych wiadomości brytyjskich i francuskich i porównania ich z doniesieniami i komunikatami naczelnej komendy armii niemieckiej. Na tej podstawie będziemy w możności ustalić, kto mówił prawdę, a kto kłamał. Pozwalamy zatem sobie zestawić poszczególne wydarzenia w naświetleniu niemieckim, oraz angielskim i francuskim na podstawie odnośnych komunikatów.

1) Chamberlain - Petain. Mowa Chamberlaina z 4.IV.1940.: Należało oczekiwać, że nieprzyjaciel będzie chciał wykorzystać początkowo przewagę dla uczynienia próby zaatakowania Francji, zanim my moglibyśmy uzupełnić nasze braki. Do tego jednak nie doszło. Hitler spóźnił się na autobus.

2) Kampania polska. „Oeuve” 1.IX.1939.: Najwyższe władze w Londynie i w Paryżu czuły się bardzo pewne, gdy nadeszła wieść, iż Niemcy zostali powstrzymani na całym froncie. Aczkolwiek wojska, niemieckie na każdym miejscu wykazywały dążenia ofensywne, wojsko polskie unicestwiło i złamało ich akcją. Hitler, który już w pierwszym dniu chciał odnieść wielkie sukcesy, doznał rozczarowania. Lotnictwo polskie walczyło niezwykle dzielnie.

„Oeuve” z 2.IX.1939.: Wielka ofensywa Führera dotychczas w żadnym stopniu nie naruszyła frontu polskiego. Stanowi to wielkie rozczarowanie dla „nazistów”. W lonie niemieckiego sztabu generalnego panuje brak jednoci, co do kierownictwa operacji wojennych. Tysiące niemieckich tanków na froncie wpadło w ręce Polaków.

Radiościana warszawska w dn. 2.IX.1939.: Niemcy są w odwrocie.

„Daily Express” 4.IX.1939.: Zwycięstwo polskie: W Polsce obchodzono wczoraj wieczorem pierwsze zwycięstwo. O godz. 10.45 czynnik urzędowy w Warszawie zakomunikował oficjalnie, że wojska polskie przebiły się na teren Prus Wschodnich i walczą na terenie Niemiec.

Radiościana paryska w dn. 4.IX.1939.: Lotnicy polscy w locie w kierunku Berlina przedarli się ponad Frankfurtem n/Odra.

Oficjalny polski komunikat wojenny w dn. 5.IX.: Katowice znajdują się w rękach Polaków. Skuteczne kontrataki wojsk polskich. W Poznańskim polska kawaleria zaatakowała nieprzyjaciela na odcinku Leszno - Rawicz i przeprzeździła go przez granicę niemiecką, nacierając mu na pięty. Na wszystkich odcinkach frontu przeszły oddziały polskie do kontrataku. Polacy walczą jak lwy.

„Epoque” z dn. 8.IX.1939.: Niemcy ponownie dokonali przelamania linii. Nie należy jednak tracić nadziei.

„Epoque” z dn. 12.IX.1939.: Sytuacja na polskim froncie zaczyna kształtować się pomyślnie dla Polaków.

„Times” w dn. 10.IX.1939.: Armia polska w rzeczywistości nie została pokonana. Duch bojowy panuje nadal. O panice nie ma mowy. W wyniku odwrotu wojsk polskich Niemcy ulegną dalszemu okrajeniu, co przedstawia wielkie znaczenie dla osłabienia siły bojowej Niemców na froncie zachodnim.

„Oeuve” z dn. 10.IX.1939.: Hitler zorientował się, że plan strategiczny polski ma na celu wycofanie wojsk w całkowitym porządku na linię Wisły. Na tego rodzaju skróconym froncie będzie wojsko polskie stawiać czoło przy użyciu stosunkowo niewielkich sił. W tej sytuacji będzie ono mogło w odpowiednim momencie uderzyć na Prusy Wschodnie. Hitler o tym wie i z tego powodu jest zakłopotany.

„Times” z dn. 11.IX.1939.: Okazuje się, że żołnierz polski potrafi walczyć zaciecie w akcji defensywnej, podobnie jak w natarciu bojowym. Nie należy przeceniać trudności, w jakich znaleźli się Niemcy. Jeśli Polacy zdołają przez kilka dni wytrzymać marsz niemiecki, uda się stworzyć walki pozycyjne podobnie jak w Hiszpanii.

Mowa premiera francuskiego marszałka Petaina w dniu 17.VI.1940. godz. 13.30: Francuzi, z bólem serca oświadczam wam, że musimy zaprzestać walki. Zwróciłem się do przeciwnika o podanie warunków zawieszenia działań wojennych.

Naczelna komenda armii niemieckiej w dniu 1.IX.1939:

Na wszystkich odcinkach frontu osiągnięto spodziewane wyniki. Niemieckie wojska działające w północnej części Beskidu zachodniego dotarły do linii Nowy Targ-Suczka. Również przekroczyły one rzekę Olzę pod Cieszynie. Przerwały się one naprzód w kierunku Częstochowy, a nawet na północ od Częstochowy. W korytarzu pomorskim osiągnęły one rzekę Noteć nad Nakłem. W godzinach wieczornych oddziały niemieckie znalazły się w walkach bezpośrednio pod Grudziądem. Niemieckie lotnictwo wywalcza sobie panowanie w rejonie powietrznym Polski.

Nacz. Kom. Armii niem. w dn. 2.IX.1939:

Wojska niemieckie zajęły przełęcz Jabłonkowska, oraz Wieluń. W korytarzu, na południowy zachód od Grudziądza osiągnięto linię Wisły, przy czym odcięto znajdujące się w północnej części korytarza armie polskie. Wskutek przebiegającej akcji niemieckiego lotnictwa poważnie ucierpiała jednostki lotnictwa polskiego.

Nacz. Kom. Armii niem. w dn. 4.IX.1939:

Polacy w pośpiechu i bez walk opuszczają górnośląski okręg przemysłowy. Wojska niemieckie przekroczyły rzekę Wartę pod Sieradzem i silne polskie linie ulotyfikowane. Wojska niemieckie po raz pierwszy przekroczyły korytarz, przechodząc na teren Prus Wschodnich.

Nacz. Kom. Armii niem. w dn. 5.IX.1939:

Oddziały niemieckie zajęły górnośląski okręg przemysłowy. Walki rozgrywają się w znacznej odległości od państwowych granic niemieckich. Z wyjątkiem nielicznych aparatów myśliwskich, walczących w okolicy Łodzi, w akcji brak lotnictwa polskiego.

Nacz. Kom. Armii niem. w dn. 8.IX.1939:

Wojska niemieckie znajdują się 60 km. przed Warszawą. Pod Pułtuskim i Rożanami przekroczone rzekę Narew. W Poznańskim zajęto dalsze tereny.

Nacz. Kom. Armii niem. w dn. 12.IX.1939:

Wielka bitwa w Polsce na zachód od Wisły ma się ku końcowi. Wojska niemieckie znajdują się koło Modlina i pod Przemysłem. Przekroczyły one linię kolejową Warszawa - Białystok.

Nacz. Kom. Armii niem. w dn. 10.IX.1939:

Wojska niemieckie przekroczyły Sałę na południe od Sanoka, pod Radowym i pod Jarosławem. W wyniku wielkiej bitwy rozstrzygającej o sytuacji w rejonie łuku rzeki Wisły odparto wysiłki oddziałów polskich przebić się w kierunku wschodnim. Pod Nowogrodem i Wisną wojska niemieckie przekroczyły wschodni bieg rzeki Narwi. Wojska polskie zostały odrzucone na całym odcinku frontu wschodnio-pruskiego na odległość do 100 km.

Nacz. Kom. Armii niem. w dn. 11.IX.1939:

Smutne wyniki wykazują niszczące walki w łuku wylanym na przestrzeni między Radomiem i Łysą Górą: oddziały polskie w sile większej niż 4 dywizje zmuszone zostały do złożenia broni. Okrajone w okolicy Kutna oddziały polskie czynią rozpaczliwe, ale i beyskuteczne wysiłki, celem przedarcia się w kierunku południowym.

Oficjalny polski komunikat wojenny z dn. 13.IX.1939.: Wojska polskie ponownie zdobyły Łódź.

„Havas” z dn. 13.IX.: Udało się przełamać linie niemieckiego oporu nad Bugiem, w środkowej części Wisły, oraz nad Sanem.

„Oeuve” z 13.IX.: Według informacji angielskich z Moskwy koła urzędowe Wielkiej Brytanii mogą z zadowoleniem spoglądać na bieg wydarzeń w Rosji sowieckiej.

Ambasada polska komunikuje w dniu 3.IX.: Rozgłoszona polska donosi z Częstochowy, że Jasna Góra znajduje się w płomieniach. Droga krzyżowa i obraz Matki Boskiej Częstochowskiej został w dniu 2.IX. obrzucony bombami przez lotnictwo niemieckie.

„Oeuve” z dn. 14.IX.: Szcześliwym zrządzeniem losu padają deszcze na całym froncie. Spowodowały one olbrzymie trudności dla lotnictwa niemieckiego w dalszym prowadzeniu dotychczasowej akcji. Polacy odbili Łódź. Hitler jest więc zbyt optymistyczny w swoich przewidywaniach. Z tego powodu krytyka również w kołach fachowców staje się coraz jawniejsza.

„Times” 14.IX. Lotnictwo polskie rozwija jeszcze pełną działalność. Prasa niemiecka przemilcza fakt odbicia Łodzi przez Polaków. Natomiast niemieckiemu społeczeństwu podano wiadomość, że Hitler udając się na front odwiedził Łódź.

„Oeuve” 16.IX.: Po ponownym zorganizowaniu się, zastępującym w obecnej sytuacji na najwyższym podziwu armii polskiej udało się nawiązać łączność pomiędzy oddziałami w Poznaniu i Warszawie. Stwierdzonym jest, że armia niemiecka jest niedożywiona.

Urzędowy polski komunikat wojenny z 18.IX.: Opór polski nie stracił na sile. Duch narodu polskiego i rządu jest silny i do końca pozostanie niewzruszony.

„Daily Express” z 5.IX.: Wojskom francuskim udało się przerwać linie niemieckie przynajmniej w 12 punktach.

„Excelsior”: Jedno jest pewnym: Nasze wojska wkroczyły do Niemiec.

„Havas” 8.IX.: Części Wału Zachodniego pod koncentrycznym ogniem angielsko - francuskim wyleciały w powietrze.

„Daily Telegraph” 9.IX.: Wojska francuskie na froncie zachodnim przystąpiły do ataku. W ten sposób przybliżył się dzień skutecznego odcięcia Polaków.

„Herald Tribune” z 9.IX.: Armia francuska postępuje codziennie 5 kilometrów i zajęła już prawie wszystkie przednie forty Wału Zachodniego.

(Dalszy ciąg tych wiadomości, podamy w numerze jutrzejszym).

Nacz. Kom. Armii niem. w dn. 13.IX.1939:

Wizyta Hitlera w Łodzi. Atak niemiecki pod Kutnem czyni dalsze postępy. Okrajone armie polskie znajdują się w sytuacji groźnej i trudnej do wyjścia. Wojska niemieckie uderzyły daleko na wschód od Sanu w kierunku Rawy Ruskiej i Tomaszowa, przekraczając szosę Lwów-Lublin. Na północ od Sandomierza w kilku miejscach przekroczone Wisłę w okolicy Anopolu.

Oświadczenie amerykańskiego dziennikarza L. P. Lochnera z 5.IX.1939:

Miałem możliwość przekonać się o tym, że oświadczenie polskie na temat zniszczenia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej zostały zmýszone.

Oświadczenie przeora OO. Paulinów ks. Norberta Motylewskiego z dn. 4.IX:

Cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej nie uległ zniszczeniu ani w chwili wykraczania wojsk niemieckich ani do tej pory.

Nacz. Kom. Armii niem. w dn. 14.IX:

Wojska niemieckie walczą u bram Lwowa. Obsadzone Gdynie. Okrajone dywizje polskie nadaremnie usiłują przebić się ku wschodowi. Łódź leży daleko poza linią bojową. Niemieckie lotnictwo pomimo złej pogody atakuje skutecznie linie kolejowe i popiera walkę przeciwko Polakom zamkniętym koło Kutna bombami i lotami nurkowymi. Lotnictwo polskie jest od dawna wyłączone z walki.

Nacz. Kom. Armii niem. w dn. 16.IX:

Niszcząca bitwa w łuku Wisły zbliża się ku końcowi. Zajęto Kutno. Niemieckie wojska pra na Lublin. Wzięto twierdzę Deblin. Na południe od Brześcia kół Włodawy nad Bugiem wojska niemieckie grup południowej i północnej podały sobie ręce. Pierwszy naokoło terent państwa polskiego, zamieszkalego przez Polaków został w ten sposób zamknięty.

Nacz. Kom. Armii niem. w dn. 17.IX:

Rząd polski i naczelne władze wojskowe z marszałkiem Rydzem-Śmigłym na czele uciekają do Rumunii. Brześć u Bugiem w całości jest w rękach niemieckich. Zajęto Lublin. Wojska sowieckie maszerują w kierunku Dniestru.

Nacz. Kom. Armii niem. w dn. 18.IX:

Na zachodzie nie było dotychczas żadnych działań wojennych.

Nacz. Kom. Armii niemieckiej z 8.IX:

Również wczoraj nie było ataków na terytoria niemieckie.

Nacz. Kom. Armii niem. w dn. 10.IX:

Na Zachodzie po raz pierwszy francuscy wywiadowcy przeszli granicę i weszli w bojowy kontakt z naszymi przednimi strażami, wysuniętymi daleko przed Wałem Zachodnim.

Bohaterska śmierć marszałka Balbo

MARSZAŁEK SPADŁ Z SAMOLETEM NAD TOBRUK

(!!) Rzym, 30 czerwca. — Główna kwatery armii włoskiej komunikuje o **bohaterskiej śmierci** generalnego gubernatora **Lilii, marszałka B a l b o**.

W czasie jednego z ataków bombowych nieprzyjacielskich nad Tobruk w dniu 28 czerwca, samolot, kierowany przez Italo Balbo spadł płonąc. Italo Balbo i reszta

członków załogi zgineli w płomieniach. Z czoła i głębokim szacunkiem pochyla się sztab armii włoskiej wobec męstwa i odwagi Italo Balbo, ochotnika wojny światowej na froncie alpejskim, quadrumwira rewolucji, lotnika transoceanicznego i marszałka lotnictwa, który poległ na polu chwały.

ZAŁOBA NARODU NIEMIECKIEGO

(§§) Główna Kwatera Wodza, 30 czerwca. W związku z **bohaterską śmiercią** marszałka Balbo wystosował Adolf Hitler następującą depezę do Mussoliniego:

„Duce! Właśnie otrzymałem wiadomość o **zgonie** śmiałego i **bohaterstwa** marszałka lotnictwa Italo Balbo. Z powodu **bohaterstwa**

Z POWODU ŚMIERCY MARSZ BALBO

straty, jaka dotknęła Pana, Duce, a wraz z Panem także cały naród włoski, wyrażam Panu moje najgłębsze współczucie.

Nad trumną marszałka również naród niemiecki łączy się w żałobie z narodem włoskim. Zasługi zmarłego dla młodego imperium rzymskiego pozostaną również u nas niezapomniane. Adolf Hitler”

PODPISANIE SOWIECKO-FINLANDYJSKIEGO UKŁADU HANDLOWEGO

(:) Moskwa, 1 lipca. — W piątek podpisano w Moskwie układ handlowy i platniczy pomiędzy Unią sowiecką i Finlandią. Układ handlowy przewiduje wzajemne zastosowanie zasady najwyższego uprzywilejowania.

REYNAUD CIĘŻKO RANNY W KATASTROFIE SAMOCHODOWEJ

(§) Rzym, 1 lipca. — Agencja Stefani donosi z Genewy, że były francuski premier i główny podlegacz wojenny Reynaud padł ofiarą poważnej katastrofy samochodowej w drodze do Saint Maxime. Samochód przewrócił się a Reynaud odniósł ciężką ranę w głowę.

ROMUNSKA RADA MINISTRÓW podała do wiadomości publicznej odstąpienie Bessarabii i półn. Bukowiny
(**§**) Bukareszt, 1 lipca. — W piątek po południu odbyła się w Bukareszcie rada ministrów, o przebiegu której wydano urzędowy komunikat. Komunikat ten powiadamia naród rumuński, że jego rząd zgodził się na odstąpienie Bessarabii i północnej Bukowiny. Ponadto komunikat donosi, że miasta Czerniowce, Kiszyniew i Akerman (Cetate, Alba) zostały obsadzone przez wojska sowieckie.

ZAMACH BOMBOWY NA GMACH BRYTYJSKIEJ AMBASADY W CHINACH

(**§**) Czungking, 1 lipca. — Według informacji Reutersa, w ub. piątek rano podrzucono bombę pod drzwi gmachu ambasady brytyjskiej. Bomba eksplodowała, raniąc lekko pewnego Chinczyka, urzędnika ambasady. Sprawcy zamachu udali się zbiec.

STORPEDOWAŁA WŁOSKA ŁÓDZ PODWODNA

10.000-tonowy parowiec w konwojowym transporcie
(**§§**) Rzym, 30 czerwca. — Włoski komunikat wojenny z soboty brzmi następująco: Naczelna komenda armii komunikuje: Jedną z naszych łodzi podwodnych atakami torpedowymi i artyleryjskim zatopiła uzbrojony parowiec, pojemności 10.000 ton, płynący w konwojowym transporcie. W Afryce północnej zbombardowano bardzo skutecznie oboz wojskowy na południe od Marsa-Marru, przy czym wojska wzięto pod ogień karabinów maszynowych, trafiono obiekty wojskowe i zniszczono na ziemi około 20 samolotów. Wszystkie nasze samoloty powróciły.

Kwatera główna włoskich sił zbrojnych dała komunikację:

Ożywiona działalność naszych kolon na granicy Cyrenajki. Niektóre obiekty zostały zajęte oraz zaatakowane. Nieprzyjacielskie jednostki zmilitaryzowane zostały odparto. W walkach powietrznych zestrzelono cztery nieprzyjacielskie samoloty bojowe, przy czym wzięto do niewoli kilku członków załóg tych samolotów. Dwa samoloty własne niepowróciły. W toku jednego z nieprzyjacielskich ataków lotniczych na port lotniczy w Tobruk gdzie jednak nieprzyjacieli wyrzadzili tylko nieznaczne szkody, przystąpiły do akcji nasze samoloty myśliwskie, które z miejsca zestrzeliły 2 samoloty nieprzyjacielskie. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż trzeci samolot nieprzyjacielski został również zestrzelony. Jeden z ataków powietrznych na lotnisko Massua nie spowodował żadnych szkód. Jeden aparat nieprzyjacielski zestrzelono przy pomocy artylerii przeciwlotniczej.

Dokończenie ze str. 1-szej

W końcu biała księga przynosi rozkaz wojskowy angielski, który wpadł niedawno w Norwegii w ręce niemieckie, a który w związku z wielokrotnie podnoszonym twierdzeniem, motywującym akcję brytyjską w Norwegii, jakoby rozehodziło się tu tylko o przeciwalkę, wymierzoną w ofensywę niemiecką, w sposób sensacyjny oświetla prawdziwy stan rzeczy. Rozkaz ten jest również znamienity ze względu na to, że strona nieprzyjacielska niewątpliwie wystąpi z podobnym twierdzeniem w odpowiedzi na dokumenty, ogłoszone w białej księdze, a odnoszące się do Belgii i Holandii. Rozkazem tym jest instrukcja, wydana przez angielskie ministerstwo wojny pod datą 6 kwietnia dla brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego, wysłanego do Narvik, która w drugim rozdziale stwierdza wyraźnie, że celem tej ekspedycji angielskiej są szwedzkie tereny rudy żelaznej.

Z rozkazu tego wynika, że w czasie, który jeszcze zostanie oznaczony, wojska angielskie mają swój marsz kontynuować aż na teren Szwecji celem obsadzenia terenów rudonośnych koło Gallivara. Natomiast rozkaz nie wspomina ani jednym słowem o obecności wojsk niemieckich i o ewentualnym poleceniu dla angielskiego korpusu ekspedycyjnego wypędzenia tych wojsk z Norwegii. W ten sposób, dzięki opublikowaniu tego dokumentu w białej księdze, zostało w sposób dokumentarny i niedwuznaczny zbite twierdzenie, jakoby ekspedycja angielska do krajów skandynawskich miała charakter kontrataków.

Od początku wypowiedzianej przez siebie wojny mecarstwo zachodnie zmierzając do podporządkowania sobie mniejszych państw, celem realizowania swoich plutokratycznych zamierzeń. Oflarami tej polityki miały paść najpierw kraje skandynawskie, następnie Holandia, Belgia i Luksemburg, jak to wynika ponownie i niezbicie z dokumentarnej publikacji ministerstwa spraw zagranicznych.

Zatopienie 49.000 tonażu nieprzyjaciela

ATAKI LOTNICZE NA ANGLIE I BRYTYJSKIE WYSPIY W KANALE LA MANCHE

(**§§**) Główna Kwatera Wodza, 1 lipca. — Naczelna komenda Armii Niemieckiej komunikuje:

We Francji nie było żadnych szczególnych wydarzeń.
Jedna łódź podwodna zameldowała o zatopieniu 39.000 nieprzyjacielskiego tonażu handlowego. Inna łódź podwodna zatopiła 3 uzbrojone nieprzyjacielskie statki handlowe, łącznej pojemności 11.000 ton.

Podobnie jak w dniach poprzednich, eskadry samolotów bojowych atakowały również z widocznym skutkiem w dniu 28 czerwca i w nocy na 29 czerwca fabryki broni i urządzenia portowe w Anglii po-

łudniowej i środkowej. Szczególnie skuteczne były ataki bombowe na skupienia wojsk i miejsca załadunku na brytyjskich wyspach w kanale La Manche— Jersey i Guernsey, gdzie zaobserwowano w obiektach portowych wielkie pożary i silne eksplozje.

Samoloty brytyjskie zrzucały w różnych miejscach nad Belgią i Holandia bomby, które wyrzuciły tylko szkody materialne w domach mieszkalnych i zraniły kilka osób cywilnych. Spośród atakujących samolotów cztery zestrzelono, w tym dwa artyleria przeciwlotnicza. Własnych strat nie było.

Duża połać Francji miała być zamieniona w pustynię

TAJNY ROZKAZ FRANCUSKIEGO SZTABU GENERALNEGO

(**§**) Genewa, 1 lipca. — Ze znanego obecnie tajnego rozkazu głównej kwatery sztabu francuskiego z 8 czerwca wynika, że wojska francuskie otrzymały rozkaz zniszczenia wszystkich magazynów środków żywności nie wyłączając cywilnych, wysadzenia wszystkich zbiorników wody i stacji wodociągowych, spalania magazynów z paszą, w ogóle zrównania z ziemią wszystkiego, co mogłoby dostarczyć środków do życia. Ołbrzymi pas kraju miał być przed wycieaniem się sprzymierzonej zamieniony w pustynię. Tego rodzaju zarządzenia nie mogły jednak zaskoczyć szybko postępującym się wojskiem niemieckim, posiadającym znakomicie zorganizowany aparat zaopatrzenia, natomiast odbiły się na tysiącach rzeszach ucieknięz niemieckich i francuskich które odziesiąt wyłączenie na sobie skutki tego dzieła zniszczenia. Uciekinierzy zostali przemocą wypędzeni przez Francuzów ze swych gospodarstw i mieszkań i przez szereg dni byli pozbawieni wody i chleba, ich dzieci nie otrzymały mleka a resztki bydła paszy. Bez żadnych względów pozostawiono tę ludność na łaskę losu. Nie koniec na tym. Uciekające wojska używały ludności cywilnej do lrycia swojej niecelz. Dopiero wojska niemieckie uwolniły uchożzozę z ich nieszczęścia, zaopatrzyły je w konieczne środki żywności i umożliwiły im powrót do swych miejsc zamieszkania.

DEMILITARYZACJA WYSP W KANALE KOŁO BRETANII

(**§**) Genewa, 1 lipca. — Brytyjskie wyspy w Kanale La Manche położone koło wybrzeża Bretanii zostały ewakuowane. Około 50 tys. mieszkańców tej grupy wysp przeniesiono do Anglii, Szkocji i Walii. Wyspy te zostały oficjalnie ogłoszone jako teren otwarty i demilitaryzowane.

OBRZUCONO BOMBAMI LOTNISKA ANGLIEJSKIE

(**§§**) Główna Kwatera Wodza, 1 lipca. — Naczelna komenda armii niemieckiej komunikuje:

We Francji i na morzu nig było żadnych szczególnych wydarzeń.
W nocy na 30 czerwca niemieckie samoloty bojowe zaatakowały bombami urządzenia portowe i fabryki broni w Anglii i Szkocji. W wielu miejscach zaobserwowano eksplozje i pożary, zaś w szczególności w portach Cardiffu i Bristolu, gdzie poszły z ogniem liczne zbiorniki materiałów pędnych. Celem dalszych skutecznych ataków powietrznych były lotniska w Lincoln, Nottingham i York.

Cztery samoloty nieprzyjacielskie zestrzelono artylerią przeciwlotniczą. Jeden samolot niemiecki zginął.

KOMPLETNY CHAOS EWAKUACYJNY W ANGLII

(**!!!**) Genewa, 1 lipca. — Chaos w akcji ewakuacyjnej w Anglii dosięgnął obecnie szczytu, nieznanego dotychczas w

„Arma Azzura“ w żałobie

Cała Italia pogrążyła się w głębokim smutku. Żałoba szczególnie dotknięte zostało lotnictwo włoskie, slymą „Arma Azzura“, które swą potęgę zawiązałało zmarciem marszałkowi — bohaterowi, Italo Balbo, którego myśli i wzory organizacyjne, naśladowały niemal wszystkie sztaby generalne na świecie, był wielkim synem swojej



Ojczyzny! Z racji wybitnych zalet swego dynamicznego charakteru, szerokich zdolności i patriotyzmu, całkowicie zasługującemu na to by uczyć jego tragiczną i bohaterką śmierć. Wiadomość o zgonie marszałka Balbo szerokim echem odbiła się wśród naszego społeczeństwa.

Przyjrzyjmy się życiu reformatora, rewolucjonisty, kolonizatora i wodza. Jako piętnastoletni ochotnik walczył Italo Balbo w charakterze ochotnika w Albanii, w czasie powstania przeciwko Turkom, kierowanemu przez Garibaldięgo. W czasie wojny światowej widać go wśród włoskich lotników. Walczył jako bohater. W tym okresie swego życia, zaprawiony do walki, spotyka Mussolinięgo. Przemieniał genialną osobowość obecnego wodza Włoch. Bez wahania przyłącza się do niego i walczy przy jego boku o drogę dla faszyzmu w latach 1918-1923. Kolejno zdobywa popularność i przywiązanie ludności w rodzinnej Ferrarze, w Mediolanie, wreszcie w całej dolinie rzeki Po, gdzie dzięki Cavourowi skupiony został przemysł, we włoskiej „Kuzni broni”. Z tamąd wyrusza na „Marsz na Rzym”. W pierwszym szeregu faszystów, z Mussolinim, De Bono, De Vecchimi, Bianchimi, Grandimi i tylu innymi, których dziś zna cały świat, Balbo szedł po nowe prawa, nową rzeczywistość. Italia była tu wdzieczna. W roku 1929 został ministrem lotnictwa. Z niespotykana energią, z wyjątkowym entuzjazmem i przywiązaniem do pracy, stworzył Balbo eskadry swej „Arma Azzura”. Stworzył potęgę w zaledwie czterech latach. Swym śmiałym przelotem przez Atlantyk, pokazał światu zasięgi broni odlanej mu do dyspozycji.

Kilkadziesiąt maszyn włoskich, które w zimie roku 1933 lądowały w U.S.A., swym czynem nakazały rewizję pojęć politycznych i militarnych. Świat, a zwłaszcza Anglie, stanął wobec nadzwyczajnego czynu. Balbo zostaje — marszałkiem włoskiego lotnictwa i gubernatorem Libii. Niestrudzony, kolonizuje, tworzy dla Italii silną placówkę w walce o konieczne jej interesy. Dba przy tym o lotnictwo, rozwija je i ulep za. A jako gubernator zyskuje sobie miłość i zaufanie tak arabskiej, jak włoskiej ludności w północnej Afryce. Z wybuchem wojny abisyńskiej, Balbo zadaje poważny cios Anglikom, Brytania, dla „obrony” Abisynii demonstuje swą flotę na morzu Śródziemnym. Obecność włoskich samolotów ich pełna i faktyczna bojowa gotowość, zmuszają Anglików do schowania swego „Rodneya”, „Hooda” i „Courageusa” (dziś nie istniejącego) w dokach Home Fleet. Ten uspakajający Anglików gest marsz. Balbo, przyprowadził mr. Anthony Edena o utratę fotelu ministerialnego.

Uporawszy się z brytyjską soldatęką, walczy w Abisynii, tworząc nowy system walki, polegający na ścisłej współpracy wszystkich rodzajów broni. Po zakończeniu walk w Abisynii, Balbo nie zasiada bynajmniej na laurach. Pracuje dalej w „swój” Libii. Płyną lata wypełnione niestrudzoną działalnością marszałka — bohatera. Europa w tym czasie oczekuje ważnych wydarzeń. Wódz „Arma Azzura” pracuje w Libii i dogląda lotnictwa.

Wybija wreszcie godzina dziejowa! — Włochy przy boku Niemiec walczą o słusny i nowy porządek Europy. I u prągu zwycięstwa, gdy nowe horyzonty zaczęły się otwierać przed wielkim zmarłym, nadchodzi tragiczna śmierć i zabiera go z szeregu pionierów — zdobywców. „Arma Azzura”, błękitny miecz Italii odytła się żałobą.

W jej szeregach znajdują się hr. Ciano i synowie Mussoliniego. „La Disperata” jeszcze raz udowodniła, że przydomek słusznie się jej należy.

Ogólne wiadomości gospodarcze

LITWA I ŁOTWA BIORĄ UDZIAŁ W NIEMIECKICH TARGACH WSCHODNICH

(**§§**) Królewiec, 1 lipca. — Do rządu państw, które zgłosiły swój udział w 28 niemieckich Targach Wschodnich w Królewcu, należą również w tym roku Litwa i Łotwa. Oba te kraje wystąpią z polkami swych wyrobów na niemieckich Targach Wschodnich a równocześnie będą miały możliwość dokonania przeglądu wytwórczości niemieckiej na tych targach, co pozwoli im pokryć zapotrzebowanie na wszelkiego rodzaju dobra, potrzebne do podniesienia własnego przemysłu.

Słowacka reforma rolna
Ministerstwo gospodarki zamianowało obecnie komisję do przeprowadzenia słowackiej reformy rolnej. Przewodniczącym ustanowiono dr. Klinek, który podobnie jak i inni członkowie komisji jest urzędnikiem urzędu gospodarki.

HISZPAŃSKA ARTYLERIA PRZEWIŁOTNICZA OSTRZELUJE SAMOŁOT BRYTYJSKI

(**?**) Madryt, 1 lipca. — Hiszpańska artyleria przeciwlotnicza otworzyła w piątek ogień koło Tarifes w Andaluzji na samolot brytyjski, przybywający z Gibraltaru a przelatujący nad wodami hiszpańskimi. Samolot powrócił następnie w kierunku Gibraltaru.

BRYTYJSKIE BOMBY WYBUCHAJĄCE NA ZIEMI DUNSKIEJ

(**::**) Kopenhaga, 1 lipca. — Agencja Ritzka donosi o ataku angielskim na Danie. W nocy z czwartku na piątek 10 samolotów angielskich zrzuciło koło Nyborga rakiety świetlne i około 20 bomb wybuchających. Z pośród ludności nikt nie doznał szwanku, wyrządzone tylko nieznaczna szkoda materialna. Pożar, jaki wybuchł, został szybko ugaszony przez straż połączoną z Nyborga. Jak dozwaduje się dalej agencja Ritzka, bomby nie trafiły żadnego obiektu wojskowego, a szkody zostały wyrządzone wyłącznie w obiektach będących prywatną własnością.

NIEMCY ZAKUPUJĄ WĘGERSKĄ NADWYŻKĘ ZBIORÓW

Berlin, 1 lipca. — Ogólna nadwyżka zbiorów węgierskich owoców i jarzyn w bieżącym roku przejdzie będzie przez Rzeszę na mocy porozumienia pomiędzy węgierskim urzędem handlu zagranicznego, a rządem Rzeszy. Chodzi tu mianowicie o owoce i warzywa jarzyn z łączną sumą 15,1 milionów Rm. To powiększenie dostaw węgierskich dla Niemiec zostało umożliwione przez całkowite wstrzymanie dostaw węgierskich do Anglii

Piekielna rzeka w Maraca

Krokodyle zniszczyły ekspedycje

Niczym innym jak jazdą w paszczę śmierci była wyprawa osławiona rzeka, zwana Piekielną Rzeką do Maraca, wyspy niemal legendarnej niedaleko wybrzeży północnej Brazylii. Ale gdyby tak można z tej śmiałej wyprawy przywieźć zdjęcia filmowe! Byłoby to sensacja miliona, kosztowałoby może miliony honorarium... mogłoby się jednak i inaczej zdarzyć, tragicznie, straszliwie...

Na co się dotąd nikt nie odważył

Pięciu Amerykanów — częściowo operatorów filmowych, przeważnie zoologów — postanowiło odważyć się na to bezprzykładne przedsięwzięcie, wyruszając z Waszyngtonu. Wyjazd na morze na okręku więcej niż prymitywnym, wydawał się niemal szaleństwem; jednakże ci trzej śmiałkowie postanowili uparcie korzystać możliwie najmniej z cudzej pomocy i nie brać pod uwagę innych środków komunikacyjnych. Oczywiście można było tę ekspedycję uważać za naukową, ponieważ była ona wyposażona odpowiednio: miała zarazem również być okazją do poszukiwania przygód. Celem tych przygód było przygotowanie zdjęć filmowych. Ci śmiały mężczyźni na wszystko się zgodzili, przyjąwszy na siebie i nocie bezsenne i plagę moskitów i klimat równy, do którego nie nawykli. Wszystkie te niewygody i trudy podjęto jedynie dla celów naukowych, byle tylko mieć okazję filmowania. Nareszcie krokodyle Piekielnej Rzeki złapano być miały przez aparat filmowy! Te bestie, którym całkowitego panowania nad Rzeką Piekielną nikt dotąd zaprzeczyć nie mógł! Krajowcy uciekają od tej rzeki, a Brazylijczycy od dawna tam osiadli, omijają ją jak zarazę. Im więcej ludzi ujdzie szczęśliwie z tego niebezpieczeństwa, tym bardziej mnożą się ostrzeżenia, by nie narażać się na nie. Tych pięciu wszakże śmiało się i odrzucało wszystkie nauki i przestrogi od siebie.

Wszakże są młodzi, silni, pełni ambicji. Jeśli przywieza to niebezpieczne zwierzęta, jakżeż się dziwić będzie świat naukowy, a skoro filmy pokażą, będzie niezwykła sensacja i dolary! A przecież to ma być ich przeznaczeniem, by łączyć odwagę z lekomyślnością i chęć sensacji z śmiałością.

W łodzi po bestiach

Jak opowiada Dr. Jameson, jedyny z mężczyzn, który powrócił żywy z tej wyprawy, wyszli oni z założenia, że krokodyle z terenu tego nie zaciepią nigdy człowieka. Nawet są one tchórzliwe, o ile się do nich strzela względnie razy zadaje. Wobec tego wyposażeni

bogato w rewolwery, karabiny i topory, wsiedli do małej łódki i rozpoczęli tę szaloną podróż. Faktycznie z początku wszystko szło podług życzenia. A chociaż liczba krokodyli zwiększała się z każdym kilometrem, jakkolwiek bestie stawały się coraz śmielsze, można je było sprawnie filmować i obserwować doskonale. Wkrótce jednak rozpoczęła się walka, uderzono bronią palną i toporkami na te zwierzęta. Niebawem o badaniu nie było już mowy. Pięciu mężczyzn szczykowało się do szalonej krwawej walki z krokodylami, filmowali sceny i cieszyli się sensacją, jaką te zdjęcia wywołują w Stanach Zjednoczonych. Prawdziwy obraz krokodyli z Piekielnej Rzeki, oto rekord nierównany istotnie!...

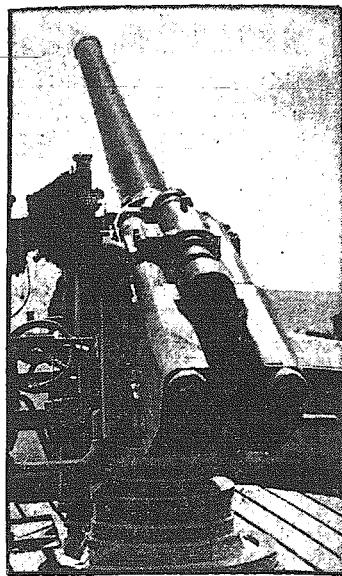
Muł przyczyną katastrofy

Okazało się, że potworom tym wszystko inne a tylko nie tchórzliwość przypisać można. Zaatakowały pierwsze. Skupiając się w coraz większe masy próbowały łódkę przewrócić. Z początku mogli się nasi śmiałkowie przed ich atakami obronić, jeszcze wciąż strzelali, filmowali i bili bez ustanku. W tym nagłe powstała katastrofa, a wszystko to, co przepowiadali tubylcy, spełniło się co do joty. Wściekłe, rozszalałe potwory brzyły swoimi straszynami ogonami w muł i wodę, a fale wysokości metrowej rozpryskiwały się nad łódką i

zalewały mężczyzn, spadając na nich. I oto trzej walczący ludzie stali się bezbronni. Woda z mułem zaklejała im oczy. Z konieczności musiała nastąpić przerwa w strzelaniu, biciu i filmowaniu, celem możliwości oczyszczenia się z mułu. Ta krótka przerwa spowodowała lekkomyślnym nieszczęściem. Obecnie zaatakowały potwory łódkę i już zdobyły rezultat, bo najśmielszy wojownik Henry Morrison został zrzucony. Jeden z potworów wgrzął się natychmiast w jego ramię, a rozpaczliwy krzyk nieszczęśliwego wtrząsnął powietrze. Woda zaczęła wienić się krwią, nie można było jednak myśleć o jakimkolwiek ratunku, gdyż w tej chwili Morrison szarpnięty w wodzie, przechylił łódkę i wznosząc na niej obecni, znaleźli się w wodzie, w obliczu strasznego niebezpieczeństwa porażenia przez te bestie.

Uratował się tylko jeden

Trudno sobie wyobrazić, ile przeżyło tych pięciu mężczyzn w pośrodku olbrzymiej gromady potwornych krokodyli, kiedy wszystkie próby poruszenia się, aby ucieść nieszczęścia, okazały się zupełnie niemożliwe i daremne. Można było usłyszeć zaledwie jakiś krzyk pełen rozpacz, tak szybko uwijały się potwory ze swoimi ofiarami. Zupełnie nieprzewidywany przypadek uratował życie jedynie Dr. Jamesonowi. Potężne uderzenie ogona trafiło w łódkę, co zno-



Działa, wystawione przeciw Anglii, mówią same za siebie

wu spowodowało, że Dr. Jameson poszedł dosłownie na dno pod łódkę. Blyskawicznie wspiął się następnie na łódkę, gdzie jego broń cudownym chyba sposobem pozostała jeszcze. Udało mu się zatem powstrzymać bestię przed zbliżeniem się, wybawienie swoje wszakże zawdzięcza on jedynie nadejściu nocy, podczas której krokodyle nie mogły go dostrzec. Następnie całą swoją energię i siły użył na dotarcie do brzegu. I oto stał się znowu drugi cud: na brzegu niedaleko od omdlałego z wysiłku dra Jamesona leżało sporo wyciągniętych leniwie i grzejących się na słońcu krokodyli, oszczędzili one zatem dra Jamesona, którego jedynym pragnieniem był powrót do ludzi. Naturalnie, że sensacyjne filmy spoczywają na zawsze na dnie wężobójczej piekielnej rzeki.

— Ciężko się już z góry z powodu sceny, w której pan umiera — mówi reżyser za kulami do jednego z aktorów.

— Bo też ja ją gram koncertowo...

— Nie to, ale zawsze jestem już spokojniejszy, gdy pan nie żyje.

Do pewnego lazaretu przyszła opiekunka znana ze swej gadatliwości i, usiadłszy przy łóżku żołnierza z obandażowaną głową, zapytała:

— To pan jest ranny w głowę?

— Nie, w nogę — odpowiedział żołnierz. Tylko mi się opatrunek trochę przesunął.



Na lotnisku we Włoszech

Bombę za bombą ładuje sięna włoski samolot bojowy.

ROMAN SZKLARSKI

Pilotka i miłość

„Ślepy John” wiedział, skąd zaś wiedział, tego nie chciał, czy nie mógł powiedzieć, że Piłłow zamierza teraz otworzyć nowy dział w swojej fabryce i w związku z tym otwierają się możliwości uzyskania u niego posady. Kilka razy John zapędył się w swojej opowieści i można było sądzić, że mówi o kimś, z kim żył niegdyś w przyjaźni. Zresztą nie byłoby to zbyt dziwnym. Iż milionerów amerykańskich wywodzi się bowiem z największych sfer społecznych?

Była to zatem wielka szansa dla Janusza. On, który kilka lat temu z oburzeniem odrzucił posadę skromnego urzędnika — dzisiaj dałby wiele, aby tylko móc siedzieć w jasnym, w ciepłym pokoju biurowym i zagłębiać się w papiery, znacząc na nich swoje uwagi, dyktować stenotypistkę zwykłe stereotypowe listy handlowe, jednym słowem spełniać tak pogardzane dawniej przez niego funkcje jednego z miliardów małych urzędników.

Z zadumą spojrzął Janusz na swoje ubranie. W takim stroju, nie można się było pokazać Piłłowowi. Zadałoby się, że czy plan ramie w grzyby, gdy w tym odezwał się „ślepy John”.

— Słuchaj! Musisz sobie kupić nowe ubranie i buty. Kapelusze też by ci się przydał nowy. Tak ubrany, jak teraz jesteś, nie możesz iść do Harry'ego, to jest do Piłłowa.

— Wiem o tym, ale całego majątku mam 50 centów.

— Wiesz co? Polubiłem cię. Zdaje mi

się, że to ja jestem na twoim miejscu. I ja przed laty przybyłem do Nowego Jorku, ab, tu zrobić mój jatek, i ja, jak ty przeputałem wszystkich, co przywożem ze sobą. Być może, że gdyby nie wódka, to dzisiaj ja byłbym na miejscu Piłłowa, no ale trudno. Stako się. Chęć ci pomóc. Masz więc tutaj 100 dolarów. — Mówię ci bierz — krzyknął wprost, widząc, że Janusz robi przeczący ruch ręką — jak się dorobisz, to mi oddasz z procentami. Nie myśl, że tak za darmo chce ci pomóc. O nie. Procenty bratku zapłacisz. Jutro kupisz sobie ubranie i pójdziesz do Harry'ego Piłłowa.

Janusz już nic nie mówił. Schował sto dolarów, zawinięte w zmiętej kopercie i położył się na niedymnym posłaniu. John chwile jeszcze mruzczył coś pod nosem, ale za chwilę i on zasnął. Janusz przewracał się z bólu na bok. Nie mógł się doczekać dnia, który mógł mu przynieść tak decydującą zmianę w życiu. Było już grubo po północy, kiedy wreszcie sen skłonił Janusza do powieki. W nocy sniło mu się, że jakaś piękna dziewczyna po daje mu kwiat róży, a on odrzuca go od siebie i depta nogami. Pod wpływem snu obudził się znowu nad ranem, aż wreszcie zmęczony zasnął kamiennym snem.

Było już około 9, kiedy Janusz wyszedł z domu noclegowego. Johna już dawno nie było. Stał zapewne w swoim stałym kącie na Broadway, wołając płaczliwym głosem: „Wspomóżcie biednego ślepego, groszika łaskawa pani, itd. Nerwowym ruchem sięgnął John do kieszeni marynarki, chcąc się upewnić, czy koperta ze stu dolarami jeszcze jest.

Była. Nie wleciał Janusz, że nad ranem jeden z sąsiadów usiłował mu ją sprzątnąć i tylko energiczne uderzenie łaską ślepego Johna, odstraszyło śmiałka od zabrania koperty.

Sprawienie ubrania było sprawą bardzo skomplikowaną. Nie mógł Janusz udać się do wytwornych salonów krawieckich i musiał zadowolić się tym, co miał w swoim sklepie małopolski żyd Hersfeld. Dało się jednak jakoś skompletować skromne ubranie, które tylko na kółkach było nieco wytarte. Dobrze wyczyszczone buty mogły uchodzić za nowe, kapelusze miał tylko jedną plamę, ale z tytu głowy, tak, że od biedy można się było pokazać w poczekalni giloniera. O tym, aby się dostać przed jego oblicze. Janusz nawet nie marzył. Sądził, że załatwi go jakiś sekretarz potentata i na tym koniec.

A teraz Janusz stał przed olbrzymim drapaczem chmur i liczył piętra, chcąc wypatrzyć okna tajemniczego pana Piłłowa. Odetchnął głębiej Janusz przeszedł ulicę i stanął pod wielką bramą. Przyjął go portier w bogatym mundurze, który dowiedziawszy się, że Janusz chce udać się do mr. Piłłowa, obrzucił go oczyma z niedowierzaniem.

— Czy tylko mr. Piłłow zechce pana przyjąć? — zapytał.

— O to się nie boję. Mam polecenia...

— A jeśli tak, to proszę. 17-te piętro. Mały boy wywrócił Janusza windą na 17 piętro, gdzie pozostawił go przed drzwiami, wiodącymi do biur milionera. Jeszcze jeden głęboki oddech i Janusz zadzwonił. Otworzył mu lokaj, ale i ten nie bardzo chciał uwierzyć w to, że Ja-

musz może mieć do mr. Piłłowa jakiś poważny interes. Korski trzymał się jednak raz powziętego planu i oświadczył, że ma polecenia, że mr. Piłłow miał się z nim umówił i coś jeszcze w tym rodzaju.

— Proszę o bilet wizytowy — powiedział wreszcie lokaj.

Janusz począł przeszukiwać kieszenie, choć z góry wiedział, że nie znajdzie tam żadnego biletu. Lokaj widocznie był tego samego zdania, gdyż podsunął Januszowi kartkę papieru, mówiąc:

— Proszę napisać tu nazwisko. Zapytam się miss Jenny, czy mr. Piłłow pana przyjmie.

Drżącą ręką Korski wypisał swoje nazwisko, po czym zajął miejsce w głębokim fotelu. Było mu tak wygodnie i przyjemnie, że z trudem podtrzymywał powieki, opadające mu na zmęczone oczy. Bronił się przed snem, który go nachodził w wyniku całego szeregu miesięcy niedosypiania i niedojadania. Z tej pół-drzemki wyrwał go głos kobiecy. Przed nim stała stara panna za okularami. Janusz zerwał się szybko z fotelu.

— Czy pan się chce widzieć z mr. Piłłowem? — pyta jejność.

— Tak jest. W bardzo ważnej sprawie.

— Nie wątpię, że sprawa ta jest ważna dla pana, chodzi tylko o to, czy jest ona również ważna dla mego szefa — powiedziała ostro stara panna.

— Przypuszczam, że pan Piłłow używa także a ważną, ale mogę ją powiedzieć tylko samemu szefowi.

C. d. n.